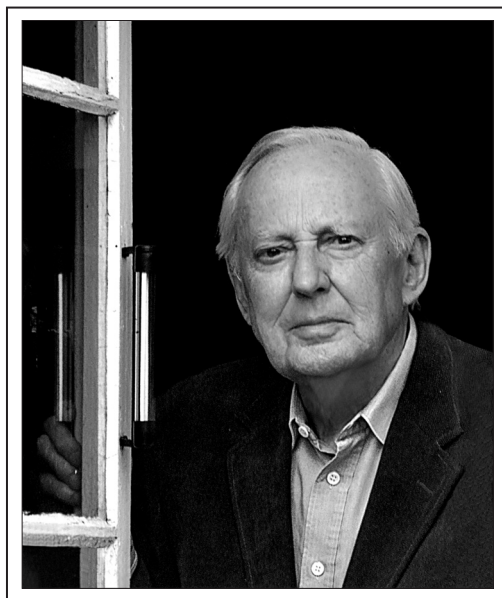


Dr Janusz Sztetyło
(26 kwietnia 1932 – 1 września 2016)



Dr Janusz Sztetyło, historyk mediewista, długoletni pracownik Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, urodził się w Dziśnie nad Dźwiną, w najbardziej oddalonym zakątku międzywojennej Polski. Stąd bliżej już było do Połocka czy Dyneburga niż do stolicy województwa — Wilna, do którego później przenieśli się rodzice. Był rodem z Litwy i rodem z Polski zarazem; wówczas było to jeszcze możliwe. Urodzony w 1932 r. należał do tego pokolenia, którego dzieciństwo nazaczyła wojna i zmieniające się okupacje. Lata wojenne przeżył w Osmianie, gdzie uczył się na tajnych kompletach oraz w białoruskiej szkole ludowej.

Po wojnie i zmianach granic rodzina przesiedliła się do podlaskich Siemiatycz. Tu skończył edukację szkolną, a w 1950 r. wstąpił na Uniwersytet Warszawski, na Wydział Historyczny. Gruntujące się zainteresowanie średniowieczem przywiodło Go na seminaria Aleksandra Gieysztor, Mariana Małowista, także Stanisława Herbsta. Najmocniej związał się z kręgiem A. Gieysztor. Pod jego kierunkiem przygotował pracę magisterską o handlu rusko-bizantyjskim we wczesnym średniowieczu.

Od razu po dyplomie, w 1955 r., znalazł zatrudnienie w świeżo wówczas utworzonym Instytucie Historii Kultury Materialnej PAN. Tak rozpoczął się długi, trwający niemal cztery dekady okres pracy w Instytucie. Młody magister historii najpierw terminował w Zakładzie Dokumentacji Ikonograficznej, później w Zakładzie Dokumentacji Bibliograficznej; następnie przeszedł na etat w pełni naukowy w Zakładzie Historii Kultury Materialnej Średniowiecza i Czasów Nowożytnych. To pozwoliło mu skoncentrować się na własnej pracy i skończyć

doktorat. Temat był nowatorski — płacidlą, czyli pozakruszcowe formy pieniądza, zagadnienie z pogranicza historii, archeologii i numizmatyki, niesłychanie ważne — i intrygujący badawczo do dziś — element gospodarki wczesnośredniowiecznej Polski, Rusi i Czech. Promotorem był profesor A. Gieysztor.

To był rok 1965. Zakład wkraczał w okres przygotowań do stworzenia wielkiej syntezy dziejów kultury materialnej w Polsce. Janusz Sztetyło zbierał do niej materiały, a też dał własny, autorski rozdział, o rzemiosłach metalowych i uzbrojeniu (w t. II, opublikowanym w 1978 r.).

W 1987 r. objął ster Zakładu. Nadchodziły lata pełne nadziei, ale zarazem trudne. Instytut zrzucał starą skórę i przyoblekał się w nową, stając się instytutem archeologów i etnologów, w którym obecność grupy historyków przestawała się tłumaczyć sama przez się. Zmiana nazwy zapowiadała przeorientowanie programowe dawnych koncepcji założycielskich Instytutu. Walcząc o ich zrewidowanie i zmodernizowanie, lecz nie porzucenie, poniósł porażkę. Była to walka z góry skazana na niepowodzenie, z czego zdawał sobie sprawę, ale ją podjął, bo uważał, że nie była pozbawiona racji i sensu. Zagrozała ponadto Instytutowi i Zakładowi ostra, wymuszona zewnętrznymi okolicznościami redukcja kadrowa. Z tych obu zagrożeń udało się wyjść i ocalić podstawową substancję Zakładu, lecz nie jemu samemu; w 1992 r. musiał przejść na przedwczesną emeryturę. Więź instytucjonalna wówczas zerwała się, lecz nie przerwała się więź osobista i emocjonalna. Instytut, Zakład, jego bieżąca działalność i przyszłość były dla niego nadal niezwykle ważne. Był stałym uczestnikiem cotygodniowych zebrań seminaryjnych. Gdy czasem nie mógł przyjść, usprawiedliwiał się, choć przecież żaden obowiązek go do tego nie obowiązywał. Ostatni raz usprawiedliwiał się w maju.

Ci, co Go znali, będą Go wspominać jako czarującego rozmówcę, pełnego uroku osobistego, zadziwiającego — lecz nie epatującego — szerokimi zainteresowaniami i ogromną, rozległą wiedzą. Pamięć podsunie też niektórym z nas obraz, jak prowadził — po mistrzowsku — seminaryjne zebrania jednej z trzech Pracowni Zakładu, odbywające się w każdy piątek. Dla innych pozostanie autorem cennych studiów i recenzji, pisanych dobrym piórem, stylem gestym, głęboko pod powierzchnią oczywistości, banału i utartych sądów. Był przy tym wierny zainteresowaniom kulturą naszej, „przejsiowej” części Europy, strefy przenikania wpływów Zachodu i Wschodu. Typowa dla takiego podejścia jest jedna z Jego ostatnich publikacji, studium snycerki stali wykonanych w Stralsundzie na zamówienie hanzeatyckich kupców z Nowogrodu (2006, tom zbiorowy „O rzeczach minionych”).

Inne wspomnienia łączą się z Jego owocną działalnością redakcyjną w „Kwartalniku Historii Kultury Materialnej”, ale też w magazynie „Mówią Wieki”, „Biuletynie Numizmatycznym”, na koniec w roczniku „Mazowsze” wydawanym przez Ośrodek Dokumentacji Zabytków. Sześćdziesiąt roczników Kwartalnika, z którym związał się od 1955 r., najpierw jako współpracownik, później (od 1958) sekretarz redakcji, zastępca redaktora (od 1973), wreszcie członek Komitetu Redakcyjnego (od 1984), to też szmat jego własnego życia. Jako Autor pozostawił na łamach „Kwartalnika” trwałe ślady w postaci niemal stu publikacji: artykułów, recenzji, sprawozdań, wreszcie ujętych nie tylko poprzez „szkiełko i oko badacza”, ale także z serca płynących wspomnień o odchodzących kolegach (prof. prof. Marii Dembińskiej, Benedykcie Zientarze). Był mistrzem „małej formy”, a zarazem szerokiego spojrzenia. Potwierdzeniem rozległych horyzontów Jego badań był artykuł o sporach historyków wokół kwestii handlu i wymiany w społecznościach starożytnych i wczesnośredniowiecznych („Kw.HKM” 4/1961). Po nim na łamach „Kwartalnika” zamieścił opracowania handlu, pieniądza, ceł w Polsce, Czechach i Morawach, na Rusi Włodzimierskiej. Analiza kwestii płacidel na wielkim obszarze Europy Środkowo-Wschodniej wymagała doskonałej orientacji w literaturze polskiej, a przede wszystkim zagranicznej. Dzięki rozlicznym lekturom, z jednej strony tworzył solidną podstawę własnych, autorskich koncepcji, z drugiej zaś wzbogacał część krytyczną pisma. Za jego pośrednictwem czytelnicy uzyskiwali wgląd do najnowszych badań dawnej kultury (przede wszystkim mate-

rialnej) narodów ówczesnego Związku Radzieckiego — od Białorusi, Ukrainy, krajów bałtyckich, poprzez Rosję Europejską, Azję Centralną, Syberię. Krytyczną uwagę, z czasem rosnącą, poświęcał również dokonaniom mediewistyki niemieckiej.

Przez dziesięciolecia związany z „Kwartalnikiem”, miał też własny pogląd na zadania, profil, dokonania, teraźniejszość i przyszłość pisma. Znał je wręcz od podszewki, zaś dorobek pierwszego czterdziestolecia podsumował w świetnym, choć nie apologetycznym artykule *Nec mergitur — 40 lat „Kwartalnika Historii Kultury Materialnej”* („Kw.HKM” 1/1993).

Był duszą towarzystwa, znakomitym partnerem w rozmowie i dyskusji. Więcej, przez długi czas był — można rzec — duchem środowiska skupionego w Zakładzie HKM. Więcej niż w druku zostawił w tym, co mało uchwytnie a bardziej ulotne, ale nie mniej ważne: w słowie, w wypowiedzi, w dialogu. A więc w tym, co buduje środowisko naukowe, grupę, wspólnotę wartości i zasad, krąg wymiany i ustalania poglądów.

Pożegnaliśmy Go 9 września 2016 r. na warszawskich Powązkach, podczas wzruszającej uroczystości w gronie rodziny, kolegów i znajomych.

Andrzej Janeczek, Andrzej Klonder

(Warszawa)